

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 marca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Jacek Michalski
Sędziowie:	SA Mariusz Młockowski (sprawozdawca) SA Wojciech Zaręba
Protokolant	sekretarz sądowy Agnieszka Muszyńska

przy udziale prokuratora Wiesława Szczepańskiego

po rozpoznaniu w dniu 3 marca 2016 r.

sprawy **R. A.** s. S. i A.

urodzonego (...) w L.

oskarżonego z art. 280 § 1 kk w zb. art. 158 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

J. B. s. J. i B.

urodzonego (...) w R.

oskarżonego z art. 280 § 1 k.k. w zb. art. 158 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Radomiu

z dnia 2 listopada 2015 r., sygn. akt II K 83/14

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. na poczet orzeczonych wobec oskarżonych R. A. i J. B. kar pozbawienia wolności zalicza okres ich tymczasowego aresztowania również od dnia 3 listopada 2015r. do dnia 16 marca 2016r.;

III. zwalnia oskarżonych od zapłaty kosztów sądowych za II instancję i ustala, że wchodzące w ich skład wydatki ponosi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

R. A. i **J. B.** *zostali oskarżeni* o to, że w dniu 29 marca 2014 roku w B., gm. J., woj. (...), działając wspólnie

i w porozumieniu, wykorzystując stan nietrzeźwości K. O. doprowadzili go do stanu bezbronności używając przemocy w ten sposób, że uderzali go pięściami oraz wielokrotnie kopali po całym ciele, w następstwie czego spowodowali u niego obrażenia ciała w postaci obustronnych złamań licznych żeber z krwawieniem do lewej jamy opłucnowej, skutkujących niewydolnością oddechową stanowiącą chorobę realnie zagrażającą życiu oraz inne obrażenia ciała, a następnie, przytrzymując pokrzywdzonego po przeszukaniu odzieży zabrali mu w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 7 złotych, a nadto zdjęli z niego odzież, którą podpalili oraz dwukrotnie zanurzyli głowę pokrzywdzonego w wodzie na około 3-4 sekundy, a J. B. oparzył żarzącym się papierosem jego okolice grzbietową, po czym pozostawili przemoczonego pokrzywdzonego na skraju lasu, narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i doprowadzając go do zgonu na miejscu zdarzenia w nocy z dnia 29 na 30 marca 2014 roku, tj. o przestępstwo z art. 280 § 1 k.k.

w zb. z art. 158 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. (k. 554 – 561).

Wyrokiem z dnia 2 listopada 2015 roku, wydanym w sprawie **sygn. akt II K 83/14**, Sąd Okręgowy w Radomiu uznał **R. A.** i **J. B.**

(w dalszej części niniejszego uzasadnienia będzie powoływane tylko pierwsze imię oskarżonego), w granicach zarzucanego w akcie oskarżenia czynu, za winnych tego, że w dniu 29 marca 2014 roku w B., gm. J., woj. (...), wspólnie i w porozumieniu, wykorzystując stan nietrzeźwości K. O. działając w zamiarze rozboju, a także zamiarze ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego, tj. przewidując możliwość wystąpienia skutku w postaci zgonu na to się godzili, używając przemocy w postaci bicia ręką w twarz, pięściami po ciele oraz kopiąc, a J. B. także przyciśnięcia kolaniem żeber, po przeszukaniu odzieży zabrali mu w celu przywłaszczenia 7 złotych, następnie zadali pokrzywdzonemu kolejne, wielokrotne kopnięcia w głowę, brzuch, klatkę piersiową i plecy oraz uderzenia pięściami po całym ciele w następstwie czego spowodowali u niego liczne obrażenia umiejscowione w obrębie twarzy w postaci wybroczyn, zasinień, otarć naskórka, rany błony śluzowej warg, zasinień kończyn górnych, otarć naskórka, zasinień i wybroczyn tułowia, odmy podskórnej, podbiegnięć powłok w obrębie tkanki podskórnej brzucha, a w szczególności uszkodzenia narządów klatki piersiowej w postaci obustronnych, wieloodłamowych złamań bardzo licznych żeber z krwawieniem do lewej jamy opłucnowej, skutkujących ostrą niewydolnością oddechową stanowiącą chorobę realnie zagrażającą życiu, co stanowiło bezpośrednią przyczynę zgonu, a nadto zdjęli z niego odzież, którą podpalili oraz dwukrotnie zanurzyli głowę pokrzywdzonego w wodzie na około 3 - 4 sekundy, a także oparzyli żarzącymi się papierosami jego głowę i okolice grzbietową, po czym pozostawili przemoczonego pokrzywdzonego, w niskiej temperaturze otoczenia, doprowadzając do wychładzania się ciała K. O., co pośrednio także przyczyniło się do zgonu pokrzywdzonego, tj. przestępstwa z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i za to na podstawie powołanego wyżej przepisu, przy zastosowaniu art. 60 § 1 i 6 pkt 2 k.k., wymierzył oskarżonemu kary po 10 lat pozbawienia wolności. Jednocześnie, na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu R. A. okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 30 marca 2014 roku do dnia 2 listopada 2015 roku zaś oskarżonemu J. B. okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 30 marca 2014 roku do dnia 2 listopada 2015 roku, a nadto zwolnił oskarżonych w całości od ponoszenia na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych (k. 1603 – 1604).

Z powyższym wyrokiem nie zgodzili się obrońcy oskarżonych oraz prokurator.

Obrońca R. A., adw. A. D. zaskarżyła wyrok w całości, zarzucając temu orzeczeniu:

- 1) obrazę prawa materialnego w zakresie modyfikacji aktu oskarżenia i kwalifikacji prawnej czynu i przypisanie oskarżonemu R. A. popełnienia zabójstwa z art. 148 § 2 pkt 2 k.k., mimo że z materiału dowodowego zebranego w niniejszej sprawie brak jest dowodów, aby środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu była śmierć pokrzywdzonego K. O.;
- 2) błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, przez przyjęcie, że:

a. należy dać wiarę wyjaśnieniom współoskarżonego J. B. co do udziału obu oskarżonych w zdarzeniu, są one bowiem wiarygodne, a oskarżony konsekwentnie i spójnie przedstawiał przebieg zdarzeń, nadto nie nabierają cech wewnętrznej sprzeczności. Stwierdzenie to jest sprzeczne z zebranym w sprawie materiałem dowodowym, bowiem sąd w oparciu o powyższe stanowisko przyjmuje, że obaj oskarżeni przeszukiwali kieszenie pokrzywdzonego, bili go, wpadli na pomysł rozebrania go, włożyli go do wody, wyciągnęli z wody, spalili odzież, mimo że oskarżony J. B. składając wyjaśnienia przed Sądem

w dniu 01 kwietnia 2014 roku podaje, że „ja wymyśliłem, żeby okraść O., na pomysł, żeby rozebrać pokrzywdzonego ja wpadłem, zanurzałem mu głowę, potem ją wyciągałem”,

b. obaj oskarżeni po pobiciu pokrzywdzonego poszli do jego domu i zrobili bałagan, mimo, że z wyjaśnień oskarżonego R. A. wynika, że wyłącznie bałagan zrobił oskarżony J. B.,

c. obrażenia na ciele denata były również od obu R. A., gdyż oskarżony J. B. wskazał, że w zabezpieczonym obuwiu w dniu zdarzenia nie był R. A., mimo, że ten zaprzeczył,

d. wskazana przez biegłych psychiatrów i psychologa osobowość R. A. w postaci zależności, niepewności, okresowej skłonności do podporządkowania, nie jest osobowością zależną, mimo że sąd przyjmuje, że oskarżony R. A. może podejmować działania pochopne, nieprzemysłane, czy uwarunkowane sytuacyjnie, co zdaniem obrony ma wpływ na zachowanie oskarżonego;

2) niewspółmierność kary do stopnia zawinienia (zarzuty apelacji zostały przytoczone in extenso – uwaga S.A.).

Wskazując na powyższe zarzuty wniosła o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania (k. 1771 – 1773).

Drugi obrońca R. A., adw. T. M., również zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1) naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. polegające na uznaniu, iż R. A. wspólnie i w porozumieniu

z J. B. działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa K. O., podczas gdy brak jest związku przyczynowo skutkowego pomiędzy zachowaniem R. A. a skutkiem w postaci zgonu pokrzywdzonego, ponadto pomiędzy oskarżonymi istniało jedynie porozumienie co do dokonania kradzieży na szkodę K. O., zaś działania współoskarżonego w postaci „kolankowania” oraz zadawania ciosów pięściami i nogami stanowiły eksces J. B. w postaci użycia przemocy wobec znajdującego się w stanie silnego upojenia alkoholowego pokrzywdzonego;

2) naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 9 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. polegające na uznaniu, iż ciosy pięściami i nogami w lekkim obuwiu zazwyczaj prowadzą do skutków w postaci zgonu i w związku z tym R. A. mógł przewidzieć skutek w postaci śmierci K. O. oraz się na niego godził (brak narzędzia);

3) naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 7 k.p.k. poprzez nieuwzględnienie wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego oraz naruszenie zasady prawidłowego rozumowania w zakresie dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny wewnętrznie sprzecznych wyjaśnień współoskarżonego J. B., w zakresie dotyczącym pomówienia o współudział R. A., nie znajdujących potwierdzenia w dowodach bezpośrednich czy nawet pośrednich, stojących w sprzeczności z opinią biegłej z zakresu medycyny sądowej E.B., sekcją zwłok K. O., którą Sąd Okręgowy ocenił jako w pełni wiarygodną. Ponadto w doktrynie prawa i nauce psychologii znane są pomówienia złożone, które zachodzą wtedy, gdy oskarżony przyznaje się do winy, twierdząc jednocześnie, że także inna osoba (z reguły współoskarżony) brał udział w przestępstwie, które jest przedmiotem osądu w danej sprawie (por. P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz pod redakcją prof. Piotra Hofmańskiego. Wydawnictwo C.H.Beck, s. 69-70);

4) naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie na niekorzyść R. A. okoliczności mechanizmu powstania obrażeń ciała pokrzywdzonego w zakresie obrażeń stwierdzonych w protokole oględzin i otwarcia zwłok w okolicy nadłopatkowej lewej z widocznymi przedłużeniami części z nich na wysokości kręgosłupa (k. 153 dokumentacja fotograficzna, k. 170 zdjęcie nr 15,16,19), tj. kategoryczne przyjęcie przez Sąd Okręgowy, iż obrażenia powyższe spowodowane były narzędziem w postaci obuwia należącym do R. A., podczas gdy opinia jednoznacznie wskazywała, iż wygląd obrażeń nie pozwala na wskazanie konkretnego narzędzia, obuwiu R. A. w ogóle nie zostało poddane badaniu traseologicznemu, zaś już w pierwszych wyjaśnieniach R. A. podawał, iż oskarżony J. B. wyjął zapalniczkę i „jeździł” nią pokrzywdzonemu po plecach (k. 90);

5) naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 410 k.p.k. poprzez pominięcie przez Sąd I Instancji okoliczności:

a. iż w dniu 21 stycznia 2014 roku w sprawie przeciwko J. B. oskarżonemu o przestępstwo z art. 198 k.k. (2 Ds 2067/13, X K 186/14) R. A. zeznał, iż spotkał się z J. B., który miał do niego pretensje za obciążające wcześniejsze zeznania oraz stwierdził, iż J. B. może się na nim mścić,

b. J. B. wyjął zapalniczkę i „jeździł” nią pokrzywdzonemu po plecach (k. 90) co mogło doprowadzić do obrażeń ciała pokrzywdzonego w okolicy nadłopatkowej lewej z widocznymi przedłużeniami części z nich na wysokości kręgosłupa (k. 153 dokumentacja fotograficzna, k. 170 zdjęcie nr 15,16,19),

c. pominięcie wywiadu środowiskowego sporządzonego przez kuratora sądowego odnośnie R. A. (k. 192);

2) błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść wyroku, a polegający na przyjęciu przez Sąd Okręgowy, iż oskarżeni wpadli na pomysł rozebrania i wrzucenia K. O. do wody, podczas gdy J. B. przyznał, iż to on wpadł na pomysł rozebrania i wrzucenia K. O. do wody oraz dwukrotnie zanurzył mu głowę (k. 117);

3) błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść wyroku, a polegający na przyjęciu przez Sąd Okręgowy, iż oskarżeni spalili odzież należącą do K. O., podczas gdy J. B. w wyjaśnieniach na karcie 117 przyznał, iż to on spalił odzież pokrzywdzonego;

4) błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść wyroku, a polegający na przyjęciu przez Sąd Okręgowy, iż R. A. posiadał negatywną opinię w miejscu zamieszkania, „balansował na granicy bezprawia” (s. 31 uzasadnienia wyroku), należy do osób zdemoralizowanych, podczas gdy przeczy temu wywiad środowiskowy sporządzony przez kuratora sądowego (k. 192), oraz fakt iż R. A. nie był osobą nigdy karaną, a nadto był uczniem II klasy technikum samochodowego

w R.;

5) błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść wyroku, a polegający na przyjęciu przez Sąd Okręgowy, iż R. A. zadawał ciosy pięściami oraz kopał pokrzywdzonego w plecy, brzuch, głowę, podczas gdy ustalenia powyższe opierają się jedynie na pomówieniu J. B., które nie znajdują potwierdzenia w dowodach bezpośrednich czy nawet pośrednich oraz stoją w sprzeczności z całokształtem materiału dowodowego;

6) błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść wyroku, a polegający na przyjęciu przez Sąd Okręgowy, iż J. B. nie posiadał motywu aby pomówić R. A. pomimo, iż już w toku sprawy przeciwko J. B. oskarżonemu o przestępstwo z art. 198 k.k. (2 Ds 2067/13, X K 186/14) R. A. w dniu 21 stycznia 2014 roku, tj. znaczny okres przed złożeniem wniosku przez J. B. w trybie art. 335 § 1 k.p.k. zeznał, iż spotkał się z J. B., który miał do niego pretensje za obciążające go zeznania, podawał, że powinien być „gnębiony”, bity za złożone zeznania. Ponadto w toku tego przesłuchania R. A. stwierdził: „przypuszczam, iż on może się na mnie mścić” (k. 383), zaś wniosek o dobrowolne poddanie się karze został złożony w toku przesłuchania J. B. w dniu 17 marca 2014 roku, tj. dwanaście dni przed zdarzeniem z K. O..

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o uniewinnienie oskarżonego R. A. od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania (k. 1781 – 1790).

Obrońca J. B., adw. T. B. zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1) obrazę przepisów postępowania mogącą mieć wpływ na treść wyroku a mianowicie:

a. art. 366 § 1 k.p.k. poprzez niezwyfikowanie w czasie przesłuchania oskarżonego J. B. wersji R. A. co do faktu i czasu kolankowania K. O.,

b. art. 7 k.p.k. poprzez naruszenie zasady prawidłowego rozumowania przy ocenie wyjaśnień oskarżonego J. B. co do momentu, w którym w stosunku do K. O. została zastosowana przemoc;

2) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych na podstawie wyroku mogący mieć wpływ na jego treść (art. 438 pkt 3 k.p.k.), a mianowicie ustalenie, że oskarżeni działali w zamiarze (ewentualnym) pozbawienia życia pokrzywdzonego, podczas gdy faktycznie wolą swoją nie obejmowali takiego skutku.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I Instancji, ewentualnie zmianę pkt I zaskarżonego wyroku poprzez: ustalenie w opisie czynu, że oskarżeni ukradli śpiącemu K. O. kwotę 7 zł, a następnie w celu utrzymania się w posiadaniu tych pieniędzy pobili go pięściami, kopali, zanurzali w wodzie, oparzyli papierosem w wyniku czego pokrzywdzony zmarł, zakwalifikowanie działania oskarżonych jako czynu z art. 281 k.k. w zbiegu z art. 158 § 3 k.k. w związku z art. 11 § 2 k.k., a nadto złagodzenie wymierzonej oskarżonemu J. B. kary pozbawienia wolności (k. 1776 – 1779).

W toku rozprawy apelacyjnej obrońca nie poparł zarzutu obrazy przepisu art. 366 § 1 k.p.k. zawartego w pkt 1a apelacji (k. 1862v).

Apelację od powyższego wyroku, na korzyść obu oskarżonych wniósł też **oskarżyciel publiczny** (Prokurator Okręgowy w Radomiu) zarzucając:

1) obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., polegającą na niewyjaśnieniu istotnych okoliczności sprawy, w szczególności przez uzyskanie od biegłej sądowej informacji

o tym, jaka jest potrzebna siła oraz jaki jest mechanizm łamania się żeber po naciśnięciu jednym kolaniem na żebra przez napastnika stojącego za leżącą na boku ofiarą, czy po takim urazie pokrzywdzony mógł jeszcze swobodnie wypowiadać się, czy możliwe było przeciągnięcie pokrzywdzonego do rowu i odciągnięcie go od rowu bez wywoływania w nim bólu oraz wydaniu orzeczenia jedynie w oparciu o część materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy, a także z całkowitym pominięciem zasady prawdy obiektywnej oraz zasady swobodnej oceny dowodów, zastępując ją dowolną, a także przyjęciu z góry tezy istnienia po stronie oskarżonych zamiaru zabójstwa K. O., przy jednoczesnym pominięciu okoliczności świadczących o tym, iż ciosy, które przyczyniły się bezpośrednio do śmierci pokrzywdzonego padły podczas jego obezwładniania, celem ułatwienia przeszukania czyli na etapie dokonywania rozboju, a ponadto zarzucam całkowite pominięcie i nieustosunkowanie się w treści uzasadnienia przedmiotowego orzeczenia do tego, w którym momencie zdarzenia oskarżeni powzięli zamiar ewentualny zabójstwa, co jest niezbędne do przypisania im czynu z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i wskazania powstania jednego ze znamion tego przestępstwa, a brak wskazania czasu powstania zamiaru ewentualnego czyni niemożliwym dokonanie prawidłowej kontroli przedmiotowego orzeczenia;

2) obrazę prawa materialnego poprzez niezastosowanie art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., a w konsekwencji niewłaściwe zastosowanie art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i przypisanie oskarżonym, jakoby działali z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego, podczas gdy ze zgromadzonego materiału

dowodowego wynikają wnioski zgoła odmienne, a mianowicie oskarżeni spowodowali obrażenia, które skutkowały śmiercią pokrzywdzonego jeszcze na etapie faktycznego dokonania na nim rozboju, podczas zadawania ciosów, które miały obezwładnić pokrzywdzonego, a co za tym idzie ułatwić oskarżonym przeszukiwanie jego odzieży, a zatem zdecydowanie przed rozpoznaniem przez pokrzywdzonego oskarżonych i tym, jak przystąpili do dalszego bicia pokrzywdzonego, co doprowadziło do niesłusznego przypisania oskarżonym zbrodni z art. 148 § 2 pkt 2 k.k., podczas gdy prawidłowa ocena całokształtu ujawnionych i przeprowadzonych na rozprawie główniej dowodów prowadzi do wniosku, iż popełnili zarzucany im czyn w kształcie wskazanym w akcie oskarżenia.

Podnosząc powyższe zarzuty prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Radomiu do ponownego rozpoznania (k. 1761 – 1769).

W toku rozprawy apelacyjnej prokurator oświadczył, iż nie popiera tej apelacji, uznając zaskarżony wyrok za zasadny zarówno w aspekcie ustaleń faktycznych, kwalifikacji prawnej i wymiaru kar oraz wniósł o nieuwzględnienie apelacji obrońców oskarżonych i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy (k. 1862v).

Sąd Apelacyjny w Lublinie zważył, co następuje.

Apelacje obrońców oskarżonych nie są zasadne, dlatego nie zasługują na uwzględnienie zawarte w nich wnioski. Podobnie należy ocenić środek odwoławczy wniesiony przez oskarżyciela publicznego, przy czym w przypadku tej apelacji Sąd odwoławczy ogranicza się, w niniejszym miejscu, jedynie do stwierdzenia jej bezzasadności. Powyższe wynika z niezłożenia przez prokuratora wniosku o sporządzenie na piśmie i doręczenie uzasadnienia wyroku, co z kolei zwalnia Sąd z obowiązku sporządzenia w tym zakresie pisemnych motywów wydanego w postępowaniu odwoławczym rozstrzygnięcia, w kontekście zarzutów rzeczonej apelacji, przy jednoczesnym braku przesłanek do sporządzenia, w tym zakresie, pisemnego uzasadnienia wyroku z urzędu (art. 457 § 2 k.p.k.).

Analiza treści apelacji obrońców oskarżonych J. B. i R. A. prowadzi do wniosku, iż zarzucają one zaskarżonemu wyrokowi obrazę przepisów postępowania, a mianowicie: art. 7 k.p.k. (pkt 1b apelacji adw. T. B., pkt 3 apelacji adw. T. M.), art. 5 § 2 k.p.k. (pkt 4 apelacji adw. T. M.) oraz art. 410 k.p.k. (pkt 5 apelacji adw. T. M.) oraz błąd w ustaleniach faktycznych, mający wynikać z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (pkt 2 apelacji adw. T. B., pkt od 6 do 10 apelacji adw. T. M., pkt 2 lit. a – d apelacji adw. A. D.). Rozważając poszczególne twierdzenia skarżących Sąd odwoławczy stwierdził ponadto, że zarzuty dotyczące rzekomej obrazę przepisów prawa materialnego (pkt 1 i 2 apelacji adw. T. M. oraz pkt 1 apelacji adw. A. D.), wynikającej - ogólnie rzecz - ujmując z nieprawidłowego, zdaniem skarżących, zastosowania do stanu faktycznego przepisu art. 148 § 2 pkt 2 k.k. przez przyjęcie, że R. A. popełnił zbrodnię zabójstwa, a nie zarzucony mu czyn z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 3 k.k.

w zw. z art. 11 § 2 k.k., dotyczą w istocie błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia (art. 438 pkt 3 k.p.k.). Wszak utrwalony jest pogląd, iż obraza prawa materialnego polega na wadliwym jego zastosowaniu (lub niezastosowaniu) w orzeczeniu opartym na prawidłowych ustaleniach faktycznych - ergo nie może być mowy o obrazie prawa materialnego, gdy wadliwość orzeczenia jest wynikiem błędnych ustaleń przyjętych za jego podstawę. W tym zaś stanie rzeczy przedmiotowe zarzuty zostaną omówione łącznie z zarzutami błędnych ustaleń faktycznych. Wskazać zarazem trzeba, że adw. A. D. postawiła zarzut rażącej niewspółmierności orzeczonej wobec R. A. kary, nie wskazując jednak na czym – jej zdaniem – miałby on polegać. Z uwagi zaś na stanowisko adw. T. B., który przed Sądem odwoławczym oświadczył, iż nie popiera zarzutu sformułowanego w pkt 1a wywiedzonego środka odwoławczego, a odnoszącego się do naruszenia przepisu art. 366 § 1 k.p.k., nie ma przeszkód, by ograniczyć się do wskazania, że ów zarzut jest chybiony.

Część z opisanych wyżej zarzutów jest tożsama, bądź odnosi się do tych samych zagadnień, dlatego – w miarę możliwości – Sąd odwoławczy ustosunkuje się do nich łącznie, poczynając od pewnych uwag o charakterze ogólnym, a następnie odnosząc się do poszczególnych apelacji.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do zarzutów naruszenia przepisów prawa procesowego, bowiem tego rodzaju uchybienia – zwłaszcza gdy naruszone są reguły gromadzenia i oceny dowodów - stanowią zazwyczaj pierwotną przyczynę zaistnienia błędu

w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku. W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji procedował w niniejszej sprawie prawidłowo, poddając wszechstronnej analizie zebrane dowody, przekonywująco, zgodnie ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego przedstawiając na jakich przesłankach faktycznych i prawnych oparł swe przekonanie o wiarygodności dowodów, które włączył do podstawy faktycznej wyroku, i dlatego nie dał wiary dowodom przeciwnym. Wnioski Sądu meriti zostały wyprowadzone z całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego (art. 410 k.p.k.), zgodnie z dyrektywami prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.) i bezstronności (art. 4 k.p.k.),

a zatem nie wykraczają poza granice ocen określonych dyspozycją przepisu art. 7 k.p.k.

Taki sposób procedowania, skutkujący wyjaśnieniem wszystkich istotnych okoliczności sprawy, powoduje z kolei, że sformułowany przez obrońcę R. A. zarzut naruszenia przepisu art. 5 § 2 k.p.k. nie może zostać zaaprobowany (pkt 4 apelacji adw. T. M.). Zasada wyrażona w powołanym przepisie ma przecież zastosowanie wyłącznie wtedy, gdy nie można było wyjaśnić występujących w sprawie

i stwierdzonych przez sąd, obiektywnych wątpliwości. Naruszenie omawianego przepisu ma zatem miejsce wówczas, gdy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości (lub powinien je powziąć), co do ustaleń faktycznych lub wykładni prawa, a wobec niemożności ich usunięcia, rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. Tego rodzaju sytuacja nie wystąpiła jednak w omawianej sprawie.

Apelujący, formułując zarzut obrazy powołanego wyżej przepisu, odniósł go do niekorzystnego dla R. A. rozstrzygnięcia rzekomych wątpliwości dotyczących mechanizmu powstania obrażeń ciała pokrzywdzonego w okolicy nadłopatkowej lewej z widocznymi przedłużeniami części z nich na wysokości kręgosłupa, co doprowadziło do – wadliwego zdaniem skarżącego - ustalenia, że obrażenia te zostały spowodowane narzędziem w postaci obuwia należącego do oskarżonego (por. s. 20 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Jakkolwiek rację ma skarżący, iż z treści opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej wynika, że wygląd obrażeń nie pozwala na wskazanie konkretnego działającego narzędzia (k. 1332), to jednak niesłusznie pomija tę część przywołanej opinii, w której biegła wskazała, iż wzory obrażeń okolicy łopatkowej lewej pozwalają na stwierdzenie, że powierzchnia godząca narzędzia (narzędzi) była nierówna

i posiadała fakturę o geometrycznym rysunku. Uwzględniając treść opinii biegłego z zakresu traseologii (k.1285), zaznaczyła nadto, że pozostawione ślady nie odpowiadają rysunkowi podeszwy buta zabezpieczonego od J. B., nie wykluczając jednak, że narzędziem (jednym z narzędzi) mogła być podeszwa innego buta (k. 1331). Co więcej, opiniując wspólnie, biegły z zakresu traseologii i biegła z zakresu medycyny sądowej, podtrzymując wnioski sporządzonych opinii pisemnych, kategorycznie zaprzeczyli, by na ciele pokrzywdzonego widoczne były ślady od obuwia należącego do J. B. oraz wykluczyli, by obrażenia okolicy łopatkowej powstały od pięści lub „kolankowania” (k. 1363 – 1363v). Powyższe, w powiązaniu z uznanymi za wiarygodne wyjaśnieniami J. B., co do kopania pokrzywdzonego również przez R. A., a nadto przy wykluczeniu udziału w zdarzeniu innych osób i narzędzi, doprowadziło zaś Sąd I instancji do logicznego wniosku, że przedmiotowe obrażenia spowodował właśnie R. A..

Konstatacji tej nie podważa przy tym stwierdzenie skarżącego, iż obuwiu R. A. nie zostało poddane badaniu traseologicznemu. Przeprowadzenie badań nie było przecież możliwe z uwagi na brak obuwia porównawczego, a nie dlatego, że Sąd I instancji nie dostrzegł potrzeby poszerzenia materiału dowodowego. Skoro jednak

z wyjaśnień J. B. wynika, że w czasie przedmiotowego zdarzenia R. A. miał inne, niż po zatrzymaniu obuwiu, to późniejszy brak rzeczoności obuwia nie uniemożliwia ustalenia, że w chwili czynu rzeczywiście je posiadał i kopiąc pokrzywdzonego pozostawił na jego ciele ślady będące rysunkiem podeszwy tego właśnie obuwia. Brak

przedmiotowych badań, nie podważający wymowy opisanych wyżej wiarygodnych dowodów, nie wyklucza zatem odpowiedzialności R. A. za śmierć pokrzywdzonego. Niedorzeczne byłoby zresztą ignorowanie wymowy wszystkich dowodów i traktowanie za nieudowodniony fakt kopania pokrzywdzonego przez R. A. tylko z tego powodu, że nie został przez oskarżonego przyznany. Takie rozumowanie byłoby sprzeczne z regułą swobodnej oceny dowodów. Ów fakt, w oparciu o inne dowody oraz przy zastosowaniu zasad logicznego wnioskowania, mógł więc zostać jednoznacznie ustalony, a następnie powiązany na płaszczyźnie przyczynowo – skutkowej z zachowaniem sprawcy, co też Sąd I instancji prawidłowo uczynił.

Skarżący, dążąc do przedstawienia własnej wersji sposobu powstania omawianych obrażeń okolicy łopatkowej lewej, odwołał się w tym zakresie również do fragmentu wyjaśnień R. A., z których wynika, iż „J. B. wyjął zapalniczkę i jeździł nią pokrzywdzonemu po plecach”. Autor apelacji ponownie pominął jednak dalszy ciąg depozycji wyżej wymienionego, kiedy to oskarżony tłumaczył na czym owo „jeżdżenie po plecach” miało rzekomo polegać. Tymczasem R. A. dodał: „widziałem, że przypalał (J. B. – dop. SA) go (K. O. – dop. SA) po plecach od pasa w górę” (k. 90). Argumentacja obrońcy oskarżonego także i w tym zakresie jest dowolna, przez co nie może być uznana za skuteczną. Po pierwsze, Sąd I instancji odmówił waloru wiarygodności tej części wyjaśnień R. A., która nie znajdowała potwierdzenia w wyjaśnieniach J. B. (strona 11 uzasadnienia). Ten ostatni zaprzeczył zaś, by przypalali pokrzywdzonego zapalniczką (k. 683v), a jego wyjaśnienia korespondują z opisanymi w protokole oględzin i sekcji zwłok obrażeniami na ciele pokrzywdzonego (k. 153), wśród których poza pęcherzem na grzbiecie ciała (który mógł powstać w wyniku np. przypalania rozżarzoną papierosem – k. 886) nie stwierdzono innego rodzaju urazów wywołanych oparzeniem. Po drugie, nawet hipotetyczne założenie, że J. B. wykonał opisaną przez skarżącego czynność, tj. przypalał pokrzywdzonego zapalniczką po plecach, nie może prowadzić do wniosku, iż w ten sposób spowodował ustalone obrażenia okolicy łopatkowej lewej. Takie zachowanie J. B. wywołałoby ewentualnie oparzenia (których, co jeszcze raz należy zaznaczyć, nie stwierdzono), a nie „pasma 80x35 mm liniowych wiśniowych równoległych zasinień biegnących skośnie oraz nieco powyżej przykręgosłupowo widocznych przedłużeń części z nich na powierzchni 40x13mm” (k. 153), które nadto posiadają wzór równoległych prążków (k. 1331).

W tym zaś stanie rzeczy uznać należy, iż deklarowane w sporządzonym środku odwoławczym wątpliwości w żadnym razie nie zostały stwierdzone przez Sąd Okręgowy (nie stwierdza ich też Sąd odwoławczy), a zatem nie mogły być zinterpretowane na niekorzyść R. A.. Tym samym brak jest skutecznych podstaw do konstruowania zarzutu naruszenia zasady określonej w przepisie art. 5 § 2 k.p.k.

Zgromadzony w ten sposób kompletny materiał dowodowy, Sąd I instancji poddał wszechstronnej analizie i ocenie, które czynią zadość regułom wynikającym z przepisu art.

7 k.p.k. i w żadnym razie nie noszą cech dowolności. Zaznaczyć przy tym należy, że pełną wiedzę o przebiegu przedmiotowego zdarzenia posiadali tylko jego sprawcy, którzy w toku postępowania przedstawiali różniące się między sobą wersje, nie zawsze przy tym wewnętrznie spójne i konsekwentne. Okoliczności te nie umknęły jednak uwadze Sądu Okręgowego, co znalazło stosowne odzwierciedlenie w uzasadnieniu skarżonego wyroku. Pisemne motywy wyczerpująco przedstawiają tok rozumowania Sądu meriti, zawierają analizę i ocenę poszczególnych dowodów wraz ze wskazaniem, którym dowodom, w jakim zakresie i dlaczego dano wiarę, a którym, w jakiej części i z jakiego powodu, tej cechy odmówiono. Wszystkie dowody podlegały badaniu nie tylko pod względem ich wewnętrznej spójności - w szczególności, analizując wersje zdarzeń prezentowane przez J. B. i R. A., Sąd I instancji odnosił je do odpowiednich fragmentów depozycji wyżej wymienionych oraz konfrontował z innymi dostępnymi dowodami. To zaś czyni przeprowadzoną analizę oraz dokonaną na jej podstawie ocenę wszechstronnymi i kompleksowymi. Sposobowi rozumowania i wnioskowania Sądu Okręgowego nie sposób przy tym odmówić logiki, konsekwencji, czy też zarzucić jakichkolwiek sprzeczności lub błędów.

Przechodząc dalej, w pierwszej kolejności, do apelacji obrońcy J. B. stwierdzić należy, że naruszenia wyrażonej w art. 7 k.p.k. zasady swobodnej oceny dowodów autor apelacji upatrywał w niezasadnym – jego zdaniem – odmówieniu wiary wyjaśnieniom wyżej wymienionego co do momentu zastosowania przemocy wobec pokrzywdzonego, a jednocześnie uznaniu za wiarygodne w tym zakresie wyjaśnień R. A. (pkt 1b apelacji adw. T. B.). W ocenie apelującego sytuacja

taka nie miałyby miejsca, gdyby Sąd Okręgowy dał w całości wiarę wyjaśnieniom J. B. oraz prawidłowo ocenił dowód przeciwny w postaci wyjaśnień współoskarżonego. Takie stanowisko skarżącego wynika zapewne z prezentowanej przez J. B.

w toku postępowania postawy, polegającej na zaprzeczaniu, aby w ogóle stosował wobec pokrzywdzonego przemoc w postaci przyciskania kolanem jego żeber.

Lektura uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia rzeczywiście dowodzi, że wyjaśnienia J. B. zostały w tym zakresie zdyskwalifikowane, lecz jednocześnie Sąd I instancji w sposób jasny, logiczny i precyzyjny podał powody, które o tym zadecydowały (por. s. 23 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Sąd Okręgowy weryfikując wartość dowodową poszczególnych źródeł osobowych, w tym również dowodu

z wyjaśnień J. B., uznał bowiem za wiarygodne jedynie te fragmenty, które znajdowały potwierdzenie w innych dowodach, bądź też były zbieżne z tym, co na ten temat mówili inni przesłuchani w niniejszej sprawie. Tak przeprowadzona ocena dowodów nie jest ich wybiórczym traktowaniem, lecz dochodzeniem do wyjaśnienia przebiegu wypadków

w sposób jak najbardziej obiektywny, gdyż każdy dowód podlega kontroli we wzajemnym powiązaniu z innymi dowodami dotyczącymi zdarzenia lub jego fragmentu, i dopiero gdy ma potwierdzenie w innych dowodach lub wynika logicznie z przebiegu wypadków, jest uznawany za mogący stanowić podstawę do czynienia ustaleń faktycznych w sprawie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 października 1986 roku, II KR 268/86, OSNPG 1987, nr 6, poz. 65).

Kierując się tymi zasadami Sąd I instancji postąpił prawidłowo odmawiając wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego w części, w której utrzymywał, że „jak przeszukiwali pokrzywdzonego, to nie klękał na nim” (k. 1078v). Wnikliwa analiza wyjaśnień R. A., który już w toku pierwszego przesłuchania wskazał zarówno na sam fakt tzw. „kolankowania”, jak i moment jego zastosowania (k. 90), w powiązaniu nadto

z treścią wiarygodnych dowodów nieosobowych w postaci protokołu oględzin i sekcji zwłok K. O., zwłaszcza co do obrażeń klatki piersiowej (k. 154), opinii sądowo – lekarskiej

(k. 454) oraz ustnej opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej (wykluczającej, by wszystkie złamania żeber były wyłącznie skutkiem zadawania kopnięć - k. 1364v), doprowadziła bowiem Sąd I instancji do logicznego wniosku, że depozycje oskarżonego w omawianym zakresie zmierzają wyłącznie do zminimalizowania grożącej mu odpowiedzialności karnej. Przedstawiona na tę okoliczność w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku trafna argumentacja zasługuje na aprobatę.

Chybiony jest też zarzut naruszenia przepisu art. 7 k.p.k. sformułowany przez adw.

T. M. w pkt 3 apelacji, sprowadzający się do zakwestionowania wyjaśnień J. B., mających, jak twierdzi skarżący, charakter pomówień, nieznajdujących potwierdzenia w innych dowodach, a przy tym stojących w sprzeczności z opinią biegłej

i wynikami sekcji zwłok. Apelujący, poza przywołaniem treści judykatów zawierających standardy oceny dowodu z pomówienia (które zresztą Sąd I instancji miał w polu widzenia

i należycie zastosował, dostrzegając przy tym specyfikę dowodu z pomówienia, czemu dał wyraz w części motywacyjnej wyroku), nie skonkretyzował i nie przybliżył w jakikolwiek sposób wyrażanych w tym zakresie zastrzeżeń. Opisany wyżej sposób sformułowania zarzutu uniemożliwia więc bardziej szczegółowe odniesienie się do niego.

Wystarczy zatem wskazać, że Sąd odwoławczy nie stwierdził uchybień

w zaprezentowanej przez Sąd pierwszej instancji analizie i ocenie wyjaśnień J. B.. Mimo że oskarżony był przesłuchiwany kilkakrotnie na różnych etapach postępowania, za każdym razem identycznie opisywał kluczowe elementy przebiegu objętego aktem oskarżenia zdarzenia, ewentualnie uściślając okoliczności poboczne. Jego relacje, cechujące się dużym poziomem szczegółowości, wskazujące na okoliczności, które mogły być znane tylko sprawcom przestępstwa, korespondowały przy tym z dowodami nieosobowymi zwłaszcza w postaci protokołu oględzin i sekcji zwłok (k. 153 – 156), opinii sądowo – lekarskich (k. 452 – 455, k. 1331 - 1332), opinii traseologicznej (k. 1285) oraz opiniami ustnymi (k. 1363 – 1365), układając się z nimi w spójną całość. Skarżący, dążąc do podważenia relacji J. B., powołuje się na sprzeczność jego wyjaśnień,

w których oskarżony zaprzeczał przyciskaniu pokrzywdzonego kolanem, z treścią opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej. Rzecz jednak w tym, że Sąd Okręgowy dostrzegł te rozbieżności i konfrontując je nadto z wyjaśnieniami R. A. uznał depozycje J. B. w tym zakresie za niewiarygodne (por. s. 23 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Rozbieżności w niektórych fragmentach wyjaśnień oskarżonego nie pozbawiają jednak całości jego depozycji waloru wiarygodności, o ile oczywiście te pozostałe fragmenty znajdują potwierdzenie w innych dowodach, co w niniejszej sprawie zostało należycie wykazane.

Nie dostrzegł Sąd odwoławczy podstaw do przyjęcia, że depozycje J. B. stanowią wyłącznie przejaw konfabulacji skierowanej na świadome i nieprawdziwe pomawianie kolegi. Wbrew twierdzeniom adw. T. M. nie jest w stanie doprowadzić do odmiennych wniosków analiza treści „grypsów” wysłanych przez R. A. do J. B., które w ocenie Sądu Apelacyjnego stanowią jedynie kontynuację przyjętej przez R. A. linii obrony, polegającej na negowaniu udziału w przestępstwie. Podobnie, za wyłącznym stosowaniem przemocy przez J. B. nie przemawia lakoniczna treść wiadomości tekstowej przesłanej do K. Ś.. Wszak nie sposób oczekiwać, by jeden wyraz stanowiący istotę treści przedmiotowej wiadomości (nawet użyty w pierwszej osobie liczby pojedynczej) stanowił miarodajny dowód wyłącznego sprawstwa J. B., zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę wymowę całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Deprecjonowanie dowodu z wyjaśnień J. B. i utrzymywanie, iż bezpodstawnie pomówił on oskarżonego R. A. z tego względu, że miał interes procesowy, ukierunkowany na umniejszenie własnego udziału w inkryminowanym zdarzeniu i zminimalizowanie swej winy, w oderwaniu od całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, na których Sąd I instancji się oparł, czyni ów zarzut

w zasadzie gołosłownym. Wszak J. B., opisując przebieg zdarzenia i udział

w przestępstwie R. A. nie marginalizował, co do zasady, swej roli (poza zaprzeczaniem „kolankowaniu” pokrzywdzonego, o czym była już mowa i co dostrzegł Sąd Okręgowy, podchodząc krytycznie do tej części jego wyjaśnień i przyjmując ostatecznie, że J. B. przycisnął kolanem zebra pokrzywdzonego), ani nie starał się przerzucić odpowiedzialności na współoskarżonego. Przeciwnie, przyznając się do winy, podał, że to on był inicjatorem znacznej części czynności sprawczych, które następnie wspólnie z R. A. wykonali, wskazując przy tym również na swój aktywny udział w zdarzeniu,

a jego wyjaśnienia były konsekwentne i dotyczyły okoliczności pierwszoplanowych oraz znajdowały potwierdzenie w innych dowodach. Nie sposób więc przyjąć, że w zakresie,

w jakim wyjaśnienia te poczytane zostały za wiarygodne, oskarżony chciał uniknąć lub umniejszyć zakres grożącej mu kary.

Fakt, że w konsekwencji złożenia wyjaśnień będących niewątpliwie wyrazem skruchy i ujawnienia istotnych wiadomości o poważnym przestępstwie popełnionym przez siebie

i R. A., J. B. uzyskał prawo do łagodniejszego potraktowania, jak również fakt, że z takim rozstrzygnięciem wobec siebie mógł się liczyć, a nawet, że z tego tylko powodu wykazał skruchę, nie może mieć żadnego znaczenia dla oceny wiarygodności jego wyjaśnień (w sytuacji, gdy pomówienie nie było wynikiem chęci fałszywego obciążenia, bądź przerzucenia odpowiedzialności za własne czyny na inne osoby). Niezgodne

z prawdą obciążanie, niejako „przy okazji”, nie biorącego w rzeczywistości udziału

w popełnieniu przestępstwa kolegi, byłoby skrajnie nieracjonalne z jego strony. W jego interesie nie leżało przecież złożenie jakichkolwiek wyjaśnień, ale takich, które nie zostaną podważone jako niezgodne z prawdą i będą przyjęte jako podstawa wyroku. Wykorzystując tę okazję do bezpodstawnego pomówienia współoskarżonego, ryzykowałby on tym, że mimo ujawnienia własnego udziału w przestępstwie, nie zasłużyłby na premię w sferze wymiaru kary, narażając się nadto na odpowiedzialność karną za fałszywe oskarżenie.

Nieracjonalna jest również sugestia skarżącego, jakoby dodatkowym motywem pomówienia miała być zemsta za złożenie przez R. A. zeznań obciążających J. B. w sprawie 2 Ds. 2067/13 (sygn. akt sądowych X K 186/14). Lansowanej przez autora apelacji tezie przeczy przede wszystkim zaprezentowana wówczas przez J. B. postawa procesowa. Po bliższym przyjrzeniu się sekwencji podejmowanych w sprawie 2 Ds. 2067/13 czynności procesowych, przy uwzględnieniu nadto całokształtu okoliczności relewantnych dla oceny położenia i sytuacji J. B., należy za wysoce

wątpliwe, w świetle wskazań logiki i doświadczenia życiowego, uznać że tego rodzaju zajście mogło w ogóle skłonić go do obciążenia siebie i kolegi tak poważnym zarzutem. W tym kontekście zauważyć trzeba, że jakkolwiek R. A. obciążył zeznaniami J. B. w dniu 11 grudnia 2013 roku (k. 366 – 372), to tego samego dnia (zaledwie dwie godziny później) J. B. przyznał się do postawionego mu zarzutu i złożył obszernie wyjaśnienia (k. 375 – 380), a następnie dobrowolnie poddał się odpowiedzialności karnej. Brak jest zaś jakichkolwiek podstaw do uznania, by przyznanie w jakikolwiek sposób wiązało się ze złożeniem przez R. A., nieznanym przecież jeszcze wtedy J. B., zeznań; na takie okoliczności nie powołuje się zresztą skarżący. Nie sposób także przyjąć, że dobrowolne poddanie się przez J. B. odpowiedzialności karnej nie było wyrazem swobodnej decyzji wyżej wymienionego, lecz zostało niejako wymuszone zeznaniami R. A.. Skoro zaś J. B. chciał przyznać się do winy i ponieść karę, to absurdalne są zarówno twierdzenia, że następnie miałby rzeczywiście mścić się na obciążającym go świadku, jak również, że ewentualne „pretensje” mogłyby skłonić go obecnie do bezpodstawnego pomówienia R. A..

To wszystko powoduje, że konkluzja Sądu I instancji, co do braku podstaw do zdyskwalifikowania depozycji J. B., we wskazanym w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zakresie, jest słuszna, zaś niepoparty rzeczową argumentacją zarzut naruszenia przepisu art. 7 k.p.k. nie mógł odnieść oczekiwanego przez skarżącego skutku.

Nie sposób także podzielić twierdzeń tego apelującego, iż Sąd I instancji zignorował część materiału dowodowego, naruszając w ten sposób przepis art. 410 k.p.k. (pkt 5 apelacji adw. T M.). Obraza powołanego przepisu zachodzi tylko wówczas, gdy orzekający sąd opiera orzeczenie na materiale nieujawnionym na rozprawie głównej, bądź uchyla się od analizy części materiału ujawnionego, a zatem, gdy rozstrzygnięcie nie jest wynikiem analizy całokształtu ujawnionych w toku rozprawy głównej okoliczności mających istotne znaczenie dla przedmiotu procesu. Tymczasem Sąd I instancji dysponował przywołanymi w apelacji dowodami, tj. zarówno protokołem oględzin akt sprawy X K 186/14 (k. 340 – 393), jak

i wywiadem środowiskowym dotyczącym R. A. (k. 192), które to dowody zostały ujawnione w toku rozprawy (k. 1587v, k. 1588v) i uznane za wiarygodne (por. s. 21

i 22 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Co oczywiste, miał też w polu widzenia pełną treść depozycji R. A., w tym również fragment przytaczany w apelacji (k. 90), o czym świadczy odczytanie wyjaśnień oskarżonego z k. 88 – 92 w toku rozprawy

w dniu 10 marca 2015 roku (k. 1080). Z faktu, iż z ujawnionych w sprawie dowodów Sąd wyprowadził odmienne, niż požądane przez obronę wnioski, a nadto częściowo odmówił wiarygodności wyjaśnieniom R. A., nie można natomiast skutecznie wywodzić, że naruszył przepis art. 410 k.p.k.

Dysponując kompletnie zgromadzonym i prawidłowo ocenionym materiałem dowodowym Sąd Okręgowy dokonał następnie trafnych i wiernie odzwierciedlających rzeczywisty przebieg zdarzenia ustaleń faktycznych. Zaprezentowane w środkach odwoławczych przeciwne stanowisko skarżących, odnoszące się do reprezentowanych przez nich oskarżonych, jest wyłącznie pochodną odmiennej oceny dowodów, której Sąd Apelacyjny w żadnej części nie podziela. Samo zaś przeciwstawienie odmiennego poglądu ustaleniom zaprezentowanym w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie może prowadzić do wniosku, że rzeczywiście Sąd meriti dopuścił się mogącego mieć wpływ na treść orzeczenia uchybienia określonego w przepisie art. 438 pkt 3 k.p.k.

W szczególności wskazać należy, że Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił zarówno zachowania podejmowane przez J. B. i R. A., wspólnie

i w porozumieniu, w zamiarze bezpośrednim rozboju oraz zamiarze ewentualnym pozbawienia życia K. O., jak i spowodowane przez nich obrażenia, oraz istnienie bezpośredniego związku przyczynowego pomiędzy tymi obrażeniami a skutkiem

w postaci śmierci pokrzywdzonego. Następnie zaś dokonał prawidłowej subsumcji zrekonstruowanego stanu faktycznego pod właściwą normę prawną przyjmując, iż działanie oskarżonych stanowiło dokonanie zbrodni zabójstwa w związku z rozbojem.

Odnosząc się do apelacji obrońcy J. B. zauważyć należy, że skarżący kwestionując ustalenia faktyczne w zakresie przypisanego oskarżonemu zamiaru ewentualnego pozbawienia życia K. O., stara się wykazać, że wobec zadawania

kopnięć nogami obutymi w miękkie obuwie i przy uwzględnieniu braku doświadczenia życiowego oskarżonego, który „dopiero wkraczał w dorosłość”, J. B. nie był w stanie przewidzieć skutków swego działania. Poparciem lansowanej tezy ma zaś być – w ocenie autora apelacji – fakt, że przyczyna śmierci pokrzywdzonego została ustalona dopiero w wyniku sekcji zwłok (pkt 2 apelacji adw. T. B.).

Powyższa argumentacja apelacji, w żadnej mierze nie zasługuje jednak na akceptację.

Po pierwsze, wskazać trzeba, że warunkiem koniecznym dla poniesienia odpowiedzialności karnej za zabójstwo nie jest szczegółowe i precyzyjne uświadomienie sobie przez sprawcę mechanizmu śmierci ofiary (jakim w omawianym przypadku była niewydolność oddechowa). Wystarczy, że sprawca obejmuje świadomością fakt, iż jego zachowanie może pozostawać w związku z określonym w ustawie karnej skutkiem, należącym do znamion czynu zabronionego. Innymi słowy, strona intelektualna zamiaru ewentualnego zabójstwa sprowadza się do świadomości sprawcy, że skutkiem jego zachowania może być śmierć człowieka (bez względu na konkretną, medyczną, przyczynę, która – co oczywiste – może być ustalona jedynie przez osoby posiadające w tym zakresie specjalistyczną wiedzę).

W realiach przedmiotowej sprawy wystarczające było więc wykazanie, że J. B. miał świadomość (przewidywał), iż skutkiem: a) przyciśnięcia żeber kolanem,

b) zadawania wielokrotnych kopnięć obutą nogą (nawet w miękkim obuwiu) w głowę, brzuch, klatkę piersiową i plecy, nie zważając przy tym na siłę ciosów (przy czym sam oskarżony po początkowym zaprzeczeniu, by kopał pokrzywdzonego z całej siły, przyznał, że „choć w tej białej gorączce, to chyba z całej siły” – k. 117v; o stosowaniu znacznej siły świadczy też rodzaj obrażeń jakich doznał pokrzywdzony oraz treść ustnej opinii biegłych – k. 1364),

a nadto c) pozostawienia pobitego, rozebranego i mokrego pokrzywdzonego w lesie, przy ujemnej temperaturze powietrza i bez możliwości uzyskania pomocy lekarskiej, może być śmierć K. O.. W ocenie Sądu odwoławczego nie budzi wątpliwości, że oskarżony miał tego świadomość i godził się z tym - co trafnie ustalił Sąd Okręgowy (por. s. 22 – 27 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Wobec zadawania przez J. B., z dużą siłą i agresywnością, ciosów godzących w ważne części ciała, zwłaszcza gdy ponawiał je wielokrotnie, fakt posiadania określonego rodzaju obuwia („miękkiego”) pozostaje bez wpływu na możliwość przewidywania przez oskarżonego skutku podejmowanych zachowań. Podzielić należy bowiem zapatrywanie Sądu I instancji, iż nie jest możliwe takie miarkowanie siły kopnięć, czy to nogą obutą w miękkie obuwie, czy „podkute buty żołnierskie”, by wykluczyć śmierć ofiary (por. s. 26 uzasadnienia wyroku Sądu pierwszej instancji).

Sąd Apelacyjny aprobeje również argumentację przedstawioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, iż mieszczący się w normie dla wieku, środowiska i wykształcenia poziom rozwoju intelektualnego oraz pełna poczytalność tempore criminis (co wynika z opinii sądowo – psychologicznej - k. 1143), umożliwiły J. B. uświadomienie sobie, że jego zachowanie może skutkować zgonem pokrzywdzonego. Wbrew stanowisku autora apelacji możliwość przewidzenia, w opisanych okolicznościach, zaistnienia skutku

w postaci śmierci K. O. w żadnym razie nie wymagała „bogatego doświadczenia życiowego”. Absurdalne byłoby przecież stwierdzenie, że jedynie posiadanie konkretnych doświadczeń co do ilości, sposobu zadawania ciosów, ich umiejscowienia, intensywności, czy używanych narzędzi, umożliwi przewidzenie określonego skutku.

Bez wątplenia, oskarżony, nie posiadając wiedzy medycznej, nie potrafił dokonać miarodajnej, konkretnej, uwzględniającej uwarunkowania medyczne, oceny stanu zdrowia pokrzywdzonego. Dostępnym dla niego sposobem zmniejszenia prawdopodobieństwa śmierci K. O. było zatem zapewnienie specjalistycznej pomocy medycznej (np. poprzez telefoniczne wezwanie pogotowia ratunkowego). Tymczasem J. B. nie podjął realnie żadnych działań, które choćby hipotetycznie mogły zmniejszyć prawdopodobieństwo śmierci pokrzywdzonego (nawet w świetle obiektywnego faktu, że

w konkretnym wypadku taka pomoc mogłaby nie być skuteczna, bo jak zaopiniowała biegła E.B.obrażenia i stan pokrzywdzonego stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu, tzn. że zgon mógł nastąpić nawet pomimo udzielenia adekwatnej pomocy medycznej –

k. 887v). Przeciwnie, pozostawił K. O. na miejscu zdarzenia, wyrażając obojętność dla jego losu, a tym samym godząc się na jego śmierć. Obrońca nie próbował jednak odnieść się do tych wywodów Sądu I instancji, które dotyczą znaczenia faktu pozostawienia pokrzywdzonego bez pomocy, jako jednego z elementów oceny zamiaru oskarżonego, co także dowodzi słabości argumentacji złożonej apelacji – w kontekście okoliczności poddanego osądowi zdarzenia, ustalonych przez Sąd pierwszej instancji.

Uwadze Sądu Okręgowego nie umknęły także okoliczności związane z wcześniejszym nachodzeniem pokrzywdzonego m.in. przez J. B. (strona 8 i 9 uzasadnienia) oraz jego negatywnym stosunkiem do K. O., wyrażającym się w jego rozebraniu, przypalaniu papierosem i zdemolowaniu mieszkania (por. s. 27 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

W opisanym wyżej stanie rzeczy nie jest więc trafnym zarzut, że zamiar ewentualny pozbawienia życia pokrzywdzonego został ustalony wyłącznie w oparciu o okoliczności przedmiotowe (rodzaj narzędzia, godzenie w ważne dla życia organy ciała, ilość ciosów i ich siła), bez uwzględnienia przesłanek natury podmiotowej (tj. przyczyn i tła zajścia, osobowości oskarżonego, jego zachowania przed popełnieniem przestępstwa i po jego popełnieniu, czy stosunku do pokrzywdzonego). Zaakcentowane przez skarżącego okoliczności w postaci wyciągnięcia pokrzywdzonego z wody, „żeby się nie utopił”, czy też odwołanie się do swoiście rozumianego „żartu” w postaci rozebrania pokrzywdzonego, „by wracał do domu przez wieś rozebrany”, a nadto zaprzeczenie przez oskarżonego, by chciał śmierci pokrzywdzonego, prawidłowo zostały przy tym potraktowane przez Sąd I instancji jako świadczące o braku istnienia zamiaru bezpośredniego. W żadnym razie nie podważają one ustalenia, że oskarżonemu towarzyszył zamiar ewentualny pozbawienia K. O. życia, który przecież charakteryzuje się tym, że sprawca nie chce śmierci ofiary, ale przewiduje i godzi się na nią.

Powyższe wywody zachowują aktualność także w zakresie ustaleń co do towarzyszącego R. A. zamiaru ewentualnego pozbawienia życia pokrzywdzonego. Sąd Okręgowy prawidłowo bowiem przyjął, że oskarżony J. B. dopuszczając się popełnienia przypisanego mu przestępstwa, działał wspólnie i w porozumieniu z R. A.. Stanowisko obrońców drugiego z wymienionych oskarżonych, podnoszących zarzuty błędnych ustaleń faktycznych oraz naruszenia prawa materialnego (które, jak już wskazywano we wcześniejszej części niniejszego uzasadnienia winny być również sformułowane jako zarzuty błędnych ustaleń), stanowi kontynuację przyjętej przez R. A. linii obrony, polegającej na zaprzeczaniu udziałowi zarówno w rozboju, jak i zabójstwie pokrzywdzonego). Argumentem wspierającym podniesione zarzuty jest nieuprawnione – zdaniem skarżących - odrzucenie przez Sąd I instancji, jako niewiarygodnych, wyjaśnień tego oskarżonego, w których zaprzeczał, by w ogóle używał przemocy fizycznej wobec pokrzywdzonego, jak też negował, by podjętym przez niego działaniami towarzyszył jakikolwiek inny zamiar, niż tylko zamiar dokonania kradzieży na szkodę K. O..

Te fragmenty wyjaśnień R. A. faktycznie zostały zdyskredytowane przez Sąd meriti. Sąd Okręgowy, jasno i logicznie, uargumentował jednak swoje stanowisko w tym zakresie, uznając twierdzenia oskarżonego za niemiarodajne, sprzeczne z logiką wypadków oraz wymową przeprowadzonych w sprawie pozostałych dowodów, zwłaszcza w postaci: wyjaśnień J. B., protokołu oględzin i sekcji zwłok (k. 152 – 156) wraz z dokumentacją fotograficzną (k.170 – 171v), a także pisemnych i ustnych opinii: biegłej z zakresu medycyny sądowej (k. 452 – 455, k. 886 – 887v, k. 1331 – 1332, k. 1364v - 1365), opinii traseologicznej (k. 1280 – 1285) oraz wspólnej opinii biegłego traseologa i z zakresu medycyny sądowej (k. 1363 – 1364v). Bacząc zatem na fakt, że decyzję tę poprzedzało gruntowne i kompleksowe odniesienie się tegoż Sądu do zebranych w sprawie dowodów, nadto do wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, zaś zobrazowany w motywach pisemnych wydanego wyroku tok rozumowania nie zawiera istotnych błędów co do faktów, jak i co do logiki, należało tę ocenę zaakceptować. Skarżący skoncentrowali się na dowodach korzystnych (są nimi właśnie wyjaśnienia R. A.), zaś z wymową tych obciążających podejmują jedynie polemikę, bądź ignorują ich pełną treść. Taki sposób dowodzenia swoich racji nie mógł przekonać Sądu odwoławczego do słuszności obu wywiedzionych apelacji.

Wywody apelacji podkreślające obejmowanie przez R. A. zamiarem jedynie kradzieży na szkodę K. O., a tym samym kwestionujące w ogóle zasadność przypisania oskarżonemu zamiaru pozbawienia pokrzywdzonego życia, świadczą

przede wszystkim o niewłaściwym rozumieniu instytucji współsprawstwa, a zwłaszcza jej niezbędnego elementu w postaci porozumienia (pkt 1 apelacji adw. T. M., pkt 1 apelacji adw. A. D.). Ów fakt powoduje z kolei, iż niezbędne jest poczynienie pewnych uwag natury ogólnej odnoszących się do popełnienia czynu „wspólnie i w porozumieniu”, by wykazać, że ustalony w niniejszej sprawie stan faktyczny również i w tym zakresie nie jest obarczony uchybieniami.

I tak, istota współsprawstwa sprowadza się do wspólnego wykonania czynu zabronionego przez co najmniej dwóch uczestników przestępczego porozumienia i objęcia świadomością realizacji całości tegoż czynu. Obiektywnym elementem współsprawstwa jest przy tym nie tylko wspólna realizacja znamion określonej czynności czasownikowej, lecz także taka sytuacja, w której czyn jednego współsprawcy stanowi dopełnienie czynu drugiego z nich albo popełnione przestępstwo jest wynikiem czynności przedsięwziętych przez współsprawców w ramach dokonanego przez nich podziału ról w przestępnej akcji. Natomiast subiektywnym elementem, a zarazem niezbędnym warunkiem współsprawstwa, jest porozumienie, rozumiane zarówno jako wzajemne uzgodnienie przez współsprawców woli popełnienia przestępstwa, jak i jednocześnie świadome współdziałanie w akcji przestępnej. To właśnie ów element subiektywny łączy w całość wzajemnie dopełniające się działania kilku osób, pozwalając w konsekwencji na przypisanie każdej z nich także tej czynności sprawczej, którą przedsięwzięła inna osoba współdziałająca świadomie w popełnieniu przestępstwa (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 1976 roku w sprawie Rw 189/76, OSNKW 1976, Nr 9, poz. 117).

Jednocześnie ustawodawca nie wprowadza dodatkowych warunków dotyczących formy zawarcia porozumienia, dlatego może do niego dojść nawet w sposób dorozumiany (per facta concludentia). Istotny jest bowiem dostatecznie uzgodniony zamiar współdziałania z drugą osobą w wykonaniu czynu zabronionego, czyli świadomość i wola wspólnego działania. Współdziałający nie muszą się więc bezpośrednio kontaktować, wystarczy, by mieli świadomość wspólnego wykonania czynu zabronionego. Innymi słowy, wystarczające jest, by współsprawcy wiedzieli o sobie i zdawali sobie sprawę, że konkretna czynność podejmowana przez każdego z nich składa się na realizację wspólnie wykonywanej całości przedsięwzięcia (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2002 roku w sprawie III KKN 371/00, LEX 74395, Prok. i Pr. – wkł. 2003/7-8/2). Nie można więc mówić o porozumieniu tylko wtedy, gdy w toku wykonania przestępstwa sprawca nie zauważył wspierającej go czynności innego sprawcy albo ją odrzucił jako mu obojętną lub niepotrzebną.

Spełnienie opisanych wyżej warunków powoduje z kolei, że każdy ze współdziałających odpowiada także za to, co uczynili pozostali współsprawcy, pod warunkiem oczywiście, że mieści się to w granicach zawartego porozumienia (Komentarz do art. 18 k.k., J. Giezek, LEX, stan prawny na 2012.05.15). Odpowiedzialność ta nie rozciąga się zatem na tzw. eksces któregośkolwiek ze współsprawców, czyli taką okoliczność popełnionego czynu zabronionego, której nie objęto wcześniejszym porozumieniem, choćby dorozumianym (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 kwietnia 1985 roku w sprawie II KR 60/85, OSNKW 1985, nr 11 – 12, poz. 91).

Przedkładając powyższe uwagi na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, że działanie J. B. i R. A. wobec pokrzywdzonego, ustalona sekwencja podejmowanych przez nich zachowań w tym samym miejscu i czasie, wskazują bez wątpienia na porozumienie co do zaboru mienia poprzez zastosowanie przemocy, a tym samym współdziałanie w rozboju. R. A. wiedział przecież, że idą do miejsca, w którym miał znajdować się pijany pokrzywdzony w celu zaboru pieniędzy i zdawał sobie sprawę, że dojdzie do stosowania wobec K. O. przemocy (choć udając się na poszukiwania pokrzywdzonego nie uzgadniał z J. B. szczegółów zajścia, to jak sam wyjaśnił, „myślał, że on trochę będzie pobity, bo B. zawsze tak robił” - k. 113v), a mimo to przystał na propozycję współoskarżonego. Jakkolwiek głównym sprawcą rozboju był J. B., który jako pierwszy zaatakował pokrzywdzonego, łapiąc go za włosy i uderzając w twarz, a jednocześnie pytając, gdzie ma pieniądze, zaś następnie zaszedł go od tyłu i przycisnął kolanem jego żebra, to R. A., widząc podejmowane przez kolegę czynności, w żaden sposób nie protestował, nie próbował - nawet werbalnie - odwieść go od tego, lecz przystąpił do wspólnego przeszukiwania kieszeni kurtki i spodni pokrzywdzonego, a po odnalezieniu drobnych monet, kopnął pokrzywdzonego kilka razy

(a J. B. uderzył pokrzywdzonego dwa razy dłonią w twarz). W tym zaś stanie rzeczy współsprawstwo R. A. w rozboju nie budzi żadnych wątpliwości.

Niewątpliwy jest też fakt, iż przed rozpoczęciem agresywnej akcji brak było pomiędzy oskarżonymi porozumienia co do zamiaru pozbawienia K. O. życia. Sąd Apelacyjny podziela jednak stanowisko Sądu I instancji co do tego, że towarzyszący oskarżonym, we wstępnej fazie zdarzenia, zamiar bezpośredni dokonania rozboju, w trakcie realizacji czynności sprawczych, zmienił się w zamiar ewentualny pozbawienia życia. Wszak po zabraniu pieniędzy oskarżeni nie zaprzestali swych działań, lecz najpierw dla swoich pojmanego „żartu” rozebrali pokrzywdzonego, by wracał do domu nago, później ponownie bili go pięściami i kopali po ciele, by wreszcie zaciągnąć K. O. do pobliskiego rowu melioracyjnego, włożyć do wody, gdzie J. B. nadto dwukrotnie go podtopił, zanurzając mu głowę w wodzie. Wprawdzie „nie chcieli, aby się utopił”, więc wyciągnęli go

z wody, ale następnie - wciąż pomimo braku ustnego, wyraźnego porozumienia co do dokonania zabójstwa - by zapobiec zgłoszeniu przez pokrzywdzonego omawianego zajścia na policję i uniknąć grożącej im odpowiedzialności, kopali go w plecy, brzuch i głowę, w tym także w twarz. Swoją zgodą, stanowiącą realny proces psychiczny, towarzyszący ich czynowi, obejmowali przy tym tak wyjątkowo ciężki możliwy skutek, jakim jest śmierć ofiary. Za przyjęciem takiego wniosku przemawiały nie tylko umiejscowienie, ilość i charakter obrażeń, doznanych przez K. O. w wyniku intensywnego bicia i kopania, ale także brak zainteresowania stanem jego zdrowia i niepodjęcie jakichkolwiek czynności

w celu udzielenia mu pomocy. Ostateczny zamiar oskarżonych uzewnętrznili się więc w sposób wyraźny i jednoznaczny, gdy wspólnie podjęli decyzję o pozostawieniu pobitego pokrzywdzonego w lesie, a R. A. wyartykułował go nadto za pomocą wulgarnych słów.

Powyższe okoliczności w pełni uprawniają do przyjęcia, że R. A., mimo iż nie uzgadniał z J. B. konkretnego sposobu współdziałania, brał udział

w przestępczym porozumieniu. Sąd odwoławczy podziela ustalenia i rozważania Sądu Okręgowego, zgodnie z którymi wyżej wymieniony nie tylko miał świadomość, że J. B. przyciska żebra pokrzywdzonego kolanem i zadaje mu ciosy w różne części ciała,

w tym także te, w których zlokalizowane są ważne dla życia człowieka narządy (godząc się z przedsięwziętymi przez kolegę środkami i akceptując jego zachowanie), ale także aktywnie dopełniał czynności sprawcze współoskarżonego, bijąc i kopiąc pokrzywdzonego (pełniąc określoną rolę w przestępstwie), będąc przy tym świadomym dużego prawdopodobieństwa śmierci K. O., jako skutku podejmowanych czynności. Przy istnieniu takiej świadomości przypisać należy R. A. także wolę współdziałania

w realizacji zamiaru pozbawienia pokrzywdzonego życia w postaci godzenia się na taki skutek (która to wola uzewnętrzniona była właśnie zachowaniami polegającymi na atakowaniu pokrzywdzonego). Tak ustalone okoliczności skutkować muszą rozciągnięciem odpowiedzialności karnej wobec R. A. na całość poddanego osądowi czynu, co z kolei prowadzi do wniosku, że jego udział w przestępstwie został prawidłowo zakwalifikowany jako współsprawstwo w zbrodni zabójstwa w związku z rozbojem.

Negując poprawność zastosowanej przez Sąd I instancji kwalifikacji prawnej adw.

A. D. podnosi przy tym, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie wskazuje, by środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu było zabójstwo K. O.. Nie dostrzega jednak, że przestępstwo z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. może być popełnione nie tylko wtedy, gdy popełnienie zabójstwa jest wspomnianym środkiem do celu jakim jest m.in. rozbój, ale także, gdy służy zatarciu śladów popełnionego wcześniej rozboju. Opisane wyżej okoliczności zdarzenia jednoznacznie wskazują, iż w omawianej sprawie zaistniała druga

z wymienionych sytuacji. Autor apelacji popada w dowolność przy interpretowaniu znamion zabójstwa w związku z rozbojem, co czyni podniesiony zarzut bezprzedmiotowym. Nie jest natomiast dla Sądu odwoławczego jasne, jakie znaczenie dla zastosowania omawianej kwalifikacji - wobec ustalenia, iż zamiar rozboju sprawców „ewoluował” przekształcając się

w zamiar ewentualny pozbawienia życia pokrzywdzonego, a zabójstwo miało zapobiec złożeniu przez pokrzywdzonego doniesienia o przedmiotowym zdarzeniu na policję – ma mieć podkreślany przez adw. T. M. fakt, że R. A. nie był

z pokrzywdzonym skonfliktowany.

Skoro zatem R. A. mając świadomość prawdopodobieństwa spowodowania śmiertelnego skutku przez drugiego współsprawcę i godząc się na to, także atakował pokrzywdzonego bijąc go i kopiąc, to pomimo braku podstaw do przyjęcia uzgodnienia, czy choćby powzięcia przez współsprawców zamiaru pozbawienia K. O. życia przed zdarzeniem, należało przyjąć dorozumiane porozumienie w tym zakresie, zawarte w czasie trwania przestępnej akcji. Jest to tym bardziej zasadne, gdy zważy się na fakt, że choć całe zdarzenie było rozciągnięte w czasie i R. A. wielokrotnie miał możliwość podjęcia konkretnych działań w celu zapobieżenia śmierci K. O., to jednak takich skutecznych czynności nie podjął. Materiał dowodowy nie dostarczył natomiast żadnych podstaw do uznania, by jego postawa w tym zakresie wynikała z innych okoliczności niż tylko brak woli choćby zminimalizowania prawdopodobieństwa nastąpienia tragicznego skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego.

W szczególności potwierdzenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym nie znajduje sugestia adw. A. D. (pkt 2d apelacji), by rozpoznane u R. A. cechy osobowości wskazywały, że w trakcie zdarzenia pozostawał pod wpływem J. B. i to w stopniu uniemożliwiającym przeciwstawienie się jego woli. Słusznie bowiem Sąd I instancji ustalił, że oskarżeni działali „wspólnie i w porozumieniu”, a nie, że R. A. działał pod kierownictwem J. B., co świadczyłoby o mniejszym stopniu jego winy. Dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny dowodów z pisemnej i ustnej opinii biegłych psychiatrów i psychologa, na którą powołuje się autor apelacji oraz zeznań członków rodziny R. A., dążących do wykazania psychicznego uzależnienia wyżej wymienionego od J. B., nie można przy tym zarzucić dowolności. Abstrahowanie obrońców oskarżonego od logicznych wniosków wyprowadzonych przez Sąd meriti z dowodów uznanych za wiarygodne dowodzi zaś fragmentarycznego podejścia do materiału aktowego sprawy. Dla uniknięcia zbędnych powtórzeń odwołuje się Sąd Apelacyjny do obszernej argumentacji zaprezentowanej w tym zakresie przez Sąd I instancji (strona 16 i 17 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Zaakcentować jedynie jeszcze raz należy, że – wbrew wywodom apelacji – biegli wykluczyli, by w odniesieniu do R. A. można było mówić o osobowości zależnej. Jakkolwiek w sytuacjach nagłych może on podejmować pochopne, nieprzemyślane, czy uwarunkowane sytuacyjnie działania, to jednocześnie rozumie normy prawne, moralne i rozróżnia dobro od zła, a nadto ma zdolność przewidywania skutków swego zachowania (k. 1019, k. 1189v - 1191). Powyższe przeczy tezie, by był życiowo bierny i niesamodzielny, czy też, by w czasie inkryminowanego zdarzenia był jedynie bezwolnym „narzędziem” w rękach kolegi, który „kazał” mu podejmować określone działania, jak stara się to ukazać adw. A. D..

W świetle zgromadzonych w sprawie dowodów trudno sobie wyobrazić, by R. A. uzależniał swoje zachowanie jedynie od poleceń wydawanych przez J. B.. Na takie wnioskowanie nie pozwalają też zasady logiki i doświadczenia życiowego. Trudno bowiem założyć, by z całego spektrum zachowań podejmowanych wobec K. O., J. B. „kazał” R. A. wykonać jedynie pomniejsze czynności, a mianowicie wskazywane w apelacji świecenie telefonem, przeszukanie odzieży, czy przyniesienie ubrań pokrzywdzonego. Z kolei zakładając, iż miałby polecać R. A. również bicie, czy kopanie pokrzywdzonego oraz przyjmując, iż R. A. rzeczywiście jest tak bardzo uzależniony od J. B. i tak boi się kolegi, jak starał się to nakreślić w swoich wyjaśnieniach, zupełnie niezrozumiałe byłoby wykonanie przez niego tylko części z wydawanych mu poleceń i to tej części, która mogłaby go ekskulpować od odpowiedzialności za przypisany czyn, a w pozostałym zakresie odważne przeciwstawienie się owym poleceniom. Tym samym uznać należy, że lansując tezę o „działaniu pod presją” oraz pokierowaniu postępowaniem R. A. w trakcie inkryminowanego zdarzenia przez współoskarżonego - formalnie w oparciu o cechy osobowości oskarżonego - obrońca w rzeczywistości lansuje wersję zdarzenia opisywaną przez R. A.. Wersję tę słusznie jednak odrzucił Sąd Okręgowy.

Niezasadne są także twierdzenia adw. A. D., iż Sąd I instancji pominął kwestię gróźb wypowiedzianych przez J. B. wobec R. A.. Wszak Sąd Okręgowy odrzucił wiarygodność twierdzeń zaprezentowanych w tym zakresie przez R. A., podając przy tym powody takiego postąpienia (por. s. 12 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Prezentując ukazane stanowisko obrońca nie dowiódł zatem istnienia podnoszonego uchybienia po stronie Sądu rozpoznającego sprawę, lecz wykazał niezbyt uważną lekturę pisemnych motywów wyroku.

Nie zyskało aprobaty Sądu odwoławczego stanowisko adw. T. M. jakoby pomiędzy zachowaniem R. A. a skutkiem w postaci zgonu pokrzywdzonego nie istniał związek przyczynowy (pkt 1 apelacji). Przypomnieć należy wynikające z orzecznictwa sądowego i doktryny stanowisko, iż w sytuacji współdziałania dwóch lub więcej osób, działających w zamiarze pozbawienia życia pokrzywdzonego, ponoszą one odpowiedzialność za zabójstwo niezależnie od tego, czy cios lub ciosy spowodowały ostatecznie skutek śmiertelny (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 1984 roku w sprawie III KR 322/83, OSNKW 1984/11-12/117). Dla bytu przestępstwa zabójstwa nie jest zatem niezbędne ustalenie, który ze współsprawców bezpośrednio spowodował śmierć człowieka.

W świetle powyższych rozważań nawet hipotetyczne założenie, że obrażenia okolicy nadłopatkowej lewej nie zostały spowodowane narzędziem w postaci obuwia należącego do R. A., jak nieskutecznie stara się to ukazać adw. T. M. (pkt 1 apelacji) oraz adw. A. D. (pkt 2c apelacji), a śmiertelne w skutkach ciosy w klatkę piersiową zadał pokrzywdzonemu wyłącznie współoskarżony J. B., nie pozwalałoby na przyjęcie, że R. A. nie przewidywał śmierci K. O. i nie godził się z takim skutkiem. O istnieniu kwestionowanego przez skarżącego związku przyczynowego świadczy zaś przede wszystkim to, że skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego objęty był ewentualnym zamiarem R. A. (o czym była już mowa).

Pomijając jednak hipotetyczne rozważania, przypomnieć należy, że Sąd Okręgowy ustalił, iż to wspólne działanie oskarżonych spowodowało obrażenia klatki piersiowej pokrzywdzonego postaci wieloodłamowego złamania bardzo licznych żeber, zaś prawidłowość toku rozumowania Sądu w tym zakresie była przedmiotem analizy w ramach omówienia zarzutu z pkt 4 apelacji adw. T. M.. W uzupełnieniu poczynionych już rozważań przypomnieć w tym miejscu należy, że w wyniku sekcji zwłok stwierdzono

u pokrzywdzonego m.in.: złamania żeber prawych bez przemieszczenia: V – IX w linii środkowo – obojczykowej, VIII – X w linii łopatkowej oraz złamania żeber lewych bez przemieszczenia: IV, V w linii środkowo – obojczykowej, II – X w pachowej przedniej, VII – IX w łopatkowej, IX – XI przykręgosłupowo (k. 154). Występowanie części z tych złamań, w dużej liczbie, w linii środkowo obojczykowej prawej (V – IX) oraz pachowej przedniej lewej (II – X) świadczy o tym, że doszło do nich również w wyniku przygnięcia, np. w trakcie „kolankowania” (k. 454, k. 1364v). Jednocześnie z ustaleń faktycznych wynika, że to J. B. przycisnął kolanem żebra pokrzywdzonego, a zatem to jego działanie spowodowało mnogie złamania żeber w jednej linii (k. 1364v – 1365). Poza tymi linijnymi, mnogimi złamaniami występowały jednak również inne, umiejscowione zarówno z przodu, z tyłu, jak i z boku (k. 886v), w tym także w okolicy łopatkowej lewej, a złamanie żeber może być spowodowane także uderzeniem obutą nogą (k. 886v). Skoro zaś, Sąd I instancji ustalił, że w okolicę łopatkową lewą godził obutą stopą R. A., to uprawniony jest również wniosek, że to właśnie on spowodował wspomniane złamania żeber okolicy łopatkowej lewej. obrażenia klatki piersiowej zainicjowały natomiast w organizmie pokrzywdzonego proces chorobowy w postaci ostrej niewydolności oddechowej, będącej bezpośrednią przyczyną zgonu K. O., co z kolei prowadzi do wniosku, że bez poczynań oskarżonych skutek śmiertelny by nie nastąpił. Istnienie związku przyczynowego między zachowaniami R. A. a zgonem pokrzywdzonego nie może zatem zostać skutecznie podważone.

Kolejny zarzut, polegający zdaniem skarżącego, na scedowaniu na R. A. odpowiedzialności za działania dotyczące jedynie współoskarżonego J. B. (tj. „kolankowanie”, zadawanie ciosów pięściami i nogami) adw.

T. M. oparł również na kwestionowaniu zamiaru R. A., poprzez odwołanie do argumentacji, wedle której uzgodnionym zamiarem była jedynie kradzież.

W tym zakresie aktualność zachowują wcześniejsze wywody co do zasadności poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych w kwestii zamiaru obu oskarżonych, jego rodzaju i postaci. Dywagacje obrony na temat ewentualnego ekscesu J. B. pozostają w zasadzie bezprzedmiotowe. Miałyby one sens jedynie wtedy, gdyby R. A. nie uczestniczył w sposób czynny w napaści na pokrzywdzonego,

a w szczególności nie stosował wobec K. O. przemocy w postaci bicia go

i kopania, a nadto gdyby jego pozostałe działania (a mianowicie rozebranie pokrzywdzonego, włożenie go do wody, spalenie jego ubrań i przypalanie papierosami,

a zwłaszcza pozostawienie pokrzywdzonego bez udzielenia mu pomocy), nie były podejmowane także wspólnie z J. B., jak to prawidłowo ustalił Sąd Okręgowy. R. A., aktywnie uczestnicząc w inkryminowanym zdarzeniu,

zaprezentował swą jednoznaczną postawę i stosunek do skutku, jaki przewidywał, co z kolei wyklucza tezę o przypisaniu mu odpowiedzialności za eksces J. B.. Niezależnie od tego, że jakkolwiek istotnie z dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń wynika, iż osobą, która przycisnęła kolanem żebra pokrzywdzonego był J. B., to odwołując się do konstrukcji współsprawstwa stwierdzić należy, że także R. A. ponosi odpowiedzialność za całość przestępstwa, mimo że zrealizował tylko część jego znamion.

Słuszności i prawidłowości wyprowadzonych przez Sąd Okręgowy wniosków odnośnie zamiaru i jego postaci nie mogą skutecznie podważyć także kolejne okoliczności podniesione w apelacjach obrońców R. A.. Nie może bowiem być uznany za trafny argument przywołany w pkt 2 apelacji adw. T. M. jakoby zadawanie kopnięć w miękkim obuwiu wykluczało możliwość przewidzenia przez oskarżonego skutku

w postaci śmierci pokrzywdzonego. Ów wniosek obrońca wyprowadza w oderwaniu od całokształtu dowodów i poczynionych na ich podstawie ustaleń faktycznych, polemizując

z tymi ustaleniami, bez jednoczesnego wykazania jakich konkretnie uchybień miałyby dopuścić się Sąd I instancji. W tej kwestii Sąd odwoławczy odwołuje się zatem do wcześniejszego fragmentu niniejszego uzasadnienia, a mianowicie do rozważań dotyczących tożsamego zarzutu podniesionego przez obrońcę J. B..

Niezasadne są zarzuty (pkt 9 apelacji adw. T. M. oraz pkt 2a apelacji adw. A. D.) ograniczające się w istocie do zakwestionowania przeprowadzonej przez Sąd I instancji oceny wyjaśnień J. B., jak również negujące stanowisko Sądu I instancji w kwestii rzekomego motywu J. B. w bezpodstawnym pomówieniu R. A. (pkt 10 apelacji adw. T. M.). Prawidłowość oceny dokonanej w tym zakresie przez Sąd I instancji była już przedmiotem rozważań w niniejszym uzasadnieniu w ramach omówienia zarzutu z pkt 3 apelacji adw. T. M. i nie wymaga ponownego przytaczania. Wywody apelacji nie przedstawiają natomiast rzeczowej argumentacji mogącej choćby uprawdopodobnić błędność ustaleń Sądu, sprowadzając się jedynie do wyliczenia elementów składających się na ustalenia faktyczne, których apelujący nie aprobują. Hipoteza o niewiarygodności wyjaśnień J. B., z uwagi na bliżej niesprecyzowane sprzeczności, nieoparta na realnym materiale dowodowym, ma wyłącznie charakter spekulacji.

Natomiast bez znaczenia dla zakresu odpowiedzialności karnej R. A. pozostaje podkreślana przez obu obrońców R. A. okoliczność, iż pomysłodawcą większości czynności podejmowanych w czasie zdarzenia był J. B. (pkt 2a i 2b apelacji adw. A. D. oraz pkt 6 i 7 apelacji adw.

T. M.). Skoro bowiem Sąd I instancji ustalił, że oskarżeni wspólnie przeszukiwali kieszenie kurtki i spodni pokrzywdzonego, ściągnęli z niego ubrania, włożyli go do wody, spalili należącą do niego odzież, to nieistotne jest ustalenie, który z oskarżonych był inicjatorem owych zachowań (tj. kto wpadł na pomysł kradzieży na szkodę pokrzywdzonego

i przeszukania jego odzieży, rozebrania go, spalenia ubrań, czy włożenia go do wody). Decydujące znaczenie ma bowiem to, że R. A. pomysły współoskarżonego zaakceptował poprzez przystąpienie do wspólnego ich wykonania.

Jednocześnie adw. A. D. kwestionuje dokonane na podstawie wyjaśnień J. B. ustalenia Sądu co do zachowań podjętych przez oskarżonych po tym, jak udali się do domu pokrzywdzonego, przeciwstawiając im wyjaśnienia R. A.. Wiarygodność depozycji tego ostatniego została jednak zakwestionowana przez Sąd Okręgowy, co autorka apelacji zdaje się pomijać. Tymczasem, jak już wspomniano, zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może ograniczać się wyłącznie do polemiki

z ustaleniami Sądu.

Podobnie, za nieuzasadnioną polemikę uznać należy zaprezentowane przez adw. A. D. stanowisko co do spowodowania obrażeń na ciele pokrzywdzonego obuwiem R. A. (pkt 2c apelacji). Lapidarne sformułowanie zarzutu i brak jego umotywowania w uzasadnieniu apelacji powoduje, że w tym zakresie wystarczające jest powołanie się na rozważania Sądu Apelacyjnego poczynione w odniesieniu do zarzutu z pkt 4 apelacji adw. T. M..

Nie podzielił Sąd odwoławczy także i tych twierdzeń obrońcy R. A.,

z których wynika, iż Sąd Okręgowy błędnie ustalił, że oskarżony ma negatywną opinię w miejscu zamieszkania i należy do osób zdemoralizowanych (pkt 8 apelacji adw.

T. M.). Zdaniem skarżącego powyższej tezie przeczy treść wywiadu środowiskowego (k. 192), uprzednia niekaralność wyżej wymienionego oraz fakt uczęszczania do szkoły. Ponownie skarżący odwołał się jednak tylko do tej części materiału dowodowego, która jest dla oskarżonego, co do zasady, korzystna (choć nie w pełni, bo z treści powołanego wywiadu środowiskowego wynika także, iż oskarżony wagarował i wracał do domu pod wpływem alkoholu), pomijając dostrzeżoną przez Sąd I instancji treść zeznań obiektywnych świadków, pozwalającą na ustalenie, iż w ocenie środowiska oskarżeni byli oceniani jako osoby niewłaściwie się zachowujące, a nadto treść wiarygodnych wyjaśnień J. B. wskazujących, że razem z R. A. wagarowali i spożywali alkohol. O demoralizacji R. A. świadczy jednak przede wszystkim ustalony w niniejszej sprawie sposób działania na szkodę K. O., charakteryzujący się dużą brutalnością, obojętnością wobec losu pokrzywdzonego i lekceważącym do niego stosunkiem. W ustalonych realiach sprawy uprzednia niekaralność, czy sam fakt bycia uczniem technikum nie mogą być przeceniane.

Reasumując stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy nie popełnił błędów na etapie gromadzenia i przeprowadzenia dowodów, jak również w zakresie ich oceny i wysnutych z nich wniosków, a co za tym idzie prawidłowo uznał, że J. B. i R. A., ustalonym w sprawie zachowaniem, dopuścili się przypisanego im w wyroku czynu stypizowanego w przepisie art. 148 § 2 pkt 2 k.k. Sąd odwoławczy podzielił przy tym stanowisko Sądu Okręgowego co do subsumcji prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, nie znajdując potrzeby ponownego przytaczania przywołanej w tej kwestii obszernej argumentacji (por. s. 22 – 30 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Z uwagi na to, że wszystkie apelacje kwestionowały winę, zaś adw. A. D. wprost podniosła także zarzut rażącej niewspółmierności kary (którego jednak nie umotywowała, ani też bliżej nie sprecyzowała), Sąd Apelacyjny – stosownie do treści przepisu art. 447 § 1 k.p.k. – skontrolował zaskarżony wyrok również w zakresie rozstrzygnięcia o wymierzonych oskarżonym karach. Wyniki owej kontroli nie pozwoliły jednak na uznanie, by w omawianej sprawie zachodziła podstawa do zmiany wyroku, przewidziana w przepisie art. 438 pkt 4 k.p.k.

Analiza pisemnych motywów zaskarżonego wyroku (strona 30 – 33 uzasadnienia) pozwala stwierdzić, że Sąd Okręgowy w Radomiu uwzględnił wszystkie okoliczności wskazane w treści przepisu art. 53 § 1 i 2 k.k., które winny znaleźć odzwierciedlenie

w wymiarze kary, zarówno obciążające, jak i te, których wymowa jest korzystna dla oskarżonych. W polu rozważań Sądu znalazła się też regulacja zawarta w przepisie art. 54 § 1 k.k. (przy czym błędnie Sąd wskazał wiek oskarżonych w czasie czynu, bowiem J. B. miał wówczas ukończonych 18 lat, a R. A. - 17 lat, co nie zmienia jednak faktu, iż obaj byli sprawcami młodocianymi). Przemysłana i wyważona analiza wszystkich elementów kształtujących wymiar kary doprowadziła zaś Sąd I instancji do trafnego wniosku, że dolegliwość karna winna być wobec obu oskarżonych jednakowa, a nadto, iż obaj zasługują na skorzystanie z instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary. Sąd Apelacyjny ocenę tę w pełni aprobuje.

I tak, trafnie do okoliczności wpływających na zaostrzenie represji karnej Sąd I instancji zaliczył wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu (co w przypadku zbrodni zabójstwa popełnionego nadto w związku z rozbojem, jest o tyle oczywiste, że nie wymaga szerszego omówienia) oraz wysoki stopień winy. W świetle prawidłowych ustaleń Sądu Okręgowego każdy z oskarżonych miał przecież zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, zaś stwierdzone u nich zaburzenia osobowości nie ograniczyły ich poczytalności. Ów fakt powoduje natomiast, że brak jest podstaw do uwzględnienia przy ocenie stopnia winy nieprawidłowych cech osobowości sprawców (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 czerwca 1977 roku w sprawie IV KR 90/77, OSNPG 1978/2/22; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 29 marca 2001 roku w sprawie II AKa 82/01, KZS 2002/2/48). Na poczytalność oskarżonych nie wpływał też stan po spożyciu alkoholu, w jakim obydwoj tempore criminis mogli się znajdować (co wynika z ich wyjaśnień co do spożywanego przed zdarzeniem alkoholu). Ani J. B., ani też R. A. nie znajdowali się w anormalnej sytuacji motywacyjnej, a zatem można było od nich wymagać zachowania zgodnego z prawem.

Za wysokim stopniem winy i społecznej szkodliwości czynu przemawiały także dostrzeżone przez Sąd Okręgowy okoliczności popełnionego przez oskarżonych przestępstwa (wspólnie i w porozumieniu) oraz zachowanie po dokonaniu zbrodni (pozostawienie pobitego, mokrego i rozebranego pokrzywdzonego w lesie, przy ujemnej temperaturze powietrza), przy czym prawidłowo uwzględniono również zamiar ewentualny z jakim oskarżeni działali popełniając zbrodnię zabójstwa, który wskazuje na niższy stopień społecznej szkodliwości od stopnia, którego przypisanie w takim samym układzie okoliczności uzasadniałoby udowodnienie sprawcom działania z zamiarem bezpośrednim.

Bez wątplenia oskarżeni podjęli decyzję o udaniu się do lasu celem odnalezienia K. O. z niskich pobudek, a mianowicie z chęci zysku. Mimo że pokrzywdzony spał, był pod wpływem alkoholu (o czym oskarżeni wiedzieli), a przy tym był osobą starszą, inwalidą i jak wyjaśniali „nie wiedział co się dzieje”, „był bezwładny”, J. B. złapał go za włosy, zaczął uderzać w twarz i przycisnął kolanem żebra. Po osiągnięciu niskich profitów (7 zł), nie zaprzestali stosowania przemocy. Przeciwnie, wówczas nastąpiła eskalacja działań: kopali K. O., uderzali go pięściami (nie kontrolując ani siły ciosów, ani miejsc ich zadawania, tylko po to, by pokrzywdzony nie zgłosił napaści na policję i by uniknąć „kryminału”), rozebrali („dla żartu”!), spalili ubrania (by zatrzeć ślady, nieudolnie dążąc w ten sposób do uniknięcia odpowiedzialności), wrzucili do wody i podtapiali (zdemolowani tym, że pokrzywdzony ich rozpoznał), by na koniec przypalać go jeszcze papierosami (okazując w ten sposób wyjątkowy brak poszanowania, lekceważący stosunek), a następnie udać się do jego domu (ponownie z chęci zysku), który zdemolowali. Słusznie przy tym zaakcentował Sąd I instancji, że nie działali w warunkach zaskoczenia, czy braku czasu na analizę możliwych sposobów reakcji.

Prawidłowo za okoliczność obciążającą poczytany został także stopień demoralizacji oskarżonych, przejawiający się nie tylko w sposobie realizacji przestępstwa będącego przedmiotem osądu, ale także w sposobie życia przed popełnieniem przestępstwa (opuszczanie zajęć lekcyjnych, spożywanie alkoholu, sprawianie problemów wychowawczych, prezentowane uprzednio niepoprawne zachowania wobec pokrzywdzonego), a w odniesieniu do J. B. także w uprzednim popełnianiu przestępstw. Sąd dostrzegł przy tym dotychczasową niekaralność R. A., która co do zasady wpływa łagodząco na wymiar kary, gdyż świadczy o incydentalnym charakterze popełnionego czynu, lecz w odniesieniu do sprawcy zabójstwa w związku z rozbojem nie sposób poczytywać na jego korzyść faktu, że dotychczas nie był karany. Dlatego różnice w karalności oskarżonych nie mogą być przeceniane, co Sąd I instancji trafnie przyjął.

Nie umknął również uwadze Sądu Okręgowego stosunek oskarżonych do popełnionego przestępstwa, a mianowicie fakt, że R. A. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu i w toku całego postępowania nie okazał skruchy, podczas gdy J. B. podjął współpracę z organami wymiaru sprawiedliwości, ujawniając istotne okoliczności zdarzenia, które wraz z innymi dowodami posłużyły do poczynienia ustaleń faktycznych. Jakkolwiek brak przyznania się do winy nie może być uznany za okoliczność obciążającą, to skrucha oskarżonego ma znaczenie dla wymiaru kary.

W opisanym wyżej stanie rzeczy nie sposób, w ocenie Sądu Apelacyjnego, uznać, by wymierzone oskarżonym kary po 10 lat pozbawienia wolności raziły surowością w rozumieniu przepisu art. 438 pkt 4 k.p.k.

Mając na uwadze powyższe rozważania oraz wobec niestwierdzenia uchybień podlegających uwzględnieniu z urzędu, Sąd Apelacyjny utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. Sąd Apelacyjny zaliczył na poczet orzeczonej wobec oskarżonych J. B. i R. A. kar pozbawienia wolności okres ich tymczasowego aresztowania również od dnia 3 listopada 2015 roku do dnia 16 marca 2016 roku.

Orzeczenie o zwolnieniu oskarżonych od zapłaty kosztów sądowych za drugą instancję i wydatków za postępowanie odwoławcze, przy ustaleniu że ponosi je Skarb Państwa, zapadło w oparciu o przepis art. 624 § 1 k.p.k., gdyż – w ocenie Sądu odwoławczego – sytuacja materialna oskarżonych nie pozwalała na uiszczenie przez nich tych należności.

Z uwagi na powyższe Sąd Apelacyjny w Lublinie orzekł, jak w wyroku.